

Sąsiadów się nie wybiera, a gdy już są – bo tylko nieliczni nie mają ich w ogóle – nie można ich zignorować. Zaczynają się kontakty przez płot, pogaduszki, czasami serdeczna przyjaźń, czasami głęboka wrogość. Podobnie było z Polakami i Niemcami, a dokładniej: ludźmi mówiącymi po polsku i niemiecku, którzy stykali się ze sobą, odkąd polskie państwo i polski naród pojawiły się na mapie Europy w połowie X wieku.

## Polskie księżniczki w Rzeszy

Początki obecności Polaków na terenach niemieckojęzycznych udokumentowane są bardzo fragmentarycznie. Na wschodnich rubieżach cesarstwa Ottonów panowała jeszcze duża lingwistyczna różnorodność, wiele terenów zasiedlały plemiona mówiące językiem zbliżonym do polskiego. Nie jest całkiem wykluczone, że Mieszko I, pierwszy poświadczony historycznie książę Polan, przyjął chrzest w 966 roku w Ratyzbonie. Relacje kościelne i polityczne z Rzeszą były wówczas bardzo ścisłe: polscy władcy wielokrotnie brali udział w zjazdach, na przykład Mieszko I pojechał w 973 roku do Kwedlinburga, a Bolesław Chrobry w 1002 r. do Merseburga (gdzie spotkał się z niedawno koronowanym królem Henrykiem II i ledwo uszedł z życiem z zamachu). Polscy książęta uczestniczyli także w późniejszych zjazdach merseburskich i kewedlinburskich – przybываяc na nie oczywiście z całą swiątą. Niektórzy Piastowicze przebywali też za młodu na cesarskim dworze<sup>1</sup>.

Relacje nie ograniczały się jednak do najściślejszych elit. Do Rzeszy przyjeżdżali również polscy posłowie, handlarze i wojowie. Najwięcej wiadomo jednak o kontaktach władców, także ze względu na liczne powiązania matrymonialne. Od X do XIII wieku wiele niemieckich księżniczek wyszło za

---

<sup>1</sup> Podstawowe opracowanie na ten temat to: Thomas Wunsch, *Deutsche und Slawen im Mittelalter. Beziehungen zu Tschechen, Polen, Südslawen und Russen*, München 2008; Christian Lübke, *Das östliche Europa*, München 2004; Norbert Kersken, Przemysław Wiszewski, *Deutsch-Polnische Geschichte. Neue Nachbarn in der Mitte Europas. Polen und das Reich im Mittelalter*, t. 1, Darmstadt 2017.

władców z dynastii Piastów. Badacze doliczyli się 47 takich małżeństw, bodajże najbardziej znany jest związek króla Mieszka II z Rychezą. Wprawdzie najczęściej niemieckie księżniczki przenosiły się do Polski, ale ich obecność sprzyjała regularnym wyjazdom Polaków na ziemie niemieckie. Później, w XV i XVI wieku wiele królowien z dynastii Jagiellonów wydano za książąt niemieckich. Były one pożądanymi kandydatkami na żony, choćby przez wzgląd na królewską krew płynącą w ich żyłach. Towarzyszące im wystawne orszaki wywierały w Rzeszy duże wrażenie i sprawiły, że zaczęto inaczej patrzeć na Polskę<sup>2</sup>.

Największy rozgłos zyskało „wesele w Landshut” z 1475 roku towarzyszące zaślubinom Jadwigi, jednej z licznych córek polskiego króla Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Habsburżanki, z Jerzym Bogatym, księciem Bawarii-Landshut. W święcie, podczas którego mistrzem ceremonii był cesarz Fryderyk III, uczestniczyły setki arystokratów z całej Europy, sam orszak polskiej królowny liczył około 10 tysięcy osób. Jadwiga przybyła z całą rzeszą wysoko urodzonych Polaków i świtą, która przywiodła ze sobą ni mniej, ni więcej jak 642 konie. Powszechną uwagę zwrócił nieco egzotyczny przepych jej ubioru: „W dniu zaślubin królowa miała na sobie kosztowną suknię skrojoną na polską modłę; obfita spódnica była z czerwonego ałtasu, a rękawy długie i szerokie, cały strój obszyto drogocennymi perłami”<sup>3</sup>.

Zaślubinom towarzyszyły uczty, turnieje, tańce i wiele innych rozrywek. Ta niesłychanie kosztowna uroczystość, jedna z najwspanialszych ceremonii średniowiecza, wywarła na współczesnych tak ogromne wrażenie, że opowiadano o niej przez kilka następnych pokoleń. Pod koniec XIX wieku, gdy w Bawarii, tak jak w całych Niemczech, triumfy święcił historyzm, ratusz w Landshut ozdobiono malowidłami przedstawiającymi uroczystości weselne; w 1903 roku odbył się pierwszy festyn historyczny, który – z pewnymi przerwami – jest od tego czasu organizowany regularnie, obecnie co cztery lata. W 2013 roku ponad 2 tysiące mieszkańców Landshut uczestniczyło w rekonstrukcji wesela z 1475 roku<sup>4</sup>.

Wesele w Landshut było zaledwie początkiem: przez dwa pokolenia królowny z dynastii Jagiellonów wychodziły za mąż we Frankonii, Saksonii, na Pomorzu, w Brandenburgii i w Brunszwiku-Wolfenbüttel. Szczególne znaczenie miały zaślubiny siostry Jadwigi, Zofii Jagiellonki, z Fryderykiem Hohenzollernem, margrabią Brandenburgii i Ansbach, zawarte w 1479 roku we Frankfurcie nad Odrą. Owocem tego małżeństwa było siedemnaścioro dzieci, wśród któ-

<sup>2</sup> Agnieszka Gašior, *Dynastische Verbindungen der Jagiellonen mit den deutschen Fürstenhäusern*, [w:] *Tür an Tür: Deutschland – Polen. 1000 Jahre Kunst und Geschichte*, red. Małgorzata Omiliana, Tomasz Torbus, Köln 2011, s. 213.

<sup>3</sup> Sebastian Hiereth, *Herzog Georgs Hochzeit zu Landshut im Jahre 1475. Eine Darstellung aus zeitgenössischen Quellen*, Landshut [b.d.], s. 78.

<sup>4</sup> Tamże.

rych znalazł się Albrecht, ostatni wielki mistrz Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego. Albrecht złożył w 1525 roku hołd lenny polskiemu królowi – swojemu wujowi – i został księciem zsekularyzowanego państwa zakonnego, a jego panowanie posłużyło później jako uzasadnienie dla roszczeń brandenburskich Hohenzollernów do ziem pruskich. Z przepychem świętowano również zaślubiny kolejnej córki Kazimierza Jagiellończyka, Barbary, z saskim księciem Jerzym Brodatym, na które przybyły do Lipska tysiące ludzi<sup>5</sup>.

Nie sposób też pominąć Zofii, córki Zygmunta Starego, która w 1556 roku poślubiła Henryka II, księcia Brunszwiku-Wolfenbüttel. Osiadłszy w Niemczech, wykazała się niezwykle aktywnością intelektualną i talentem organizacyjnym. Na przykład zgromadzony przez nią księgozbiór stał się podstawą późniejszej słynnej biblioteki w Wolfenbüttel. Polskie królowny miały własny dwór, polskich służących i sekretarzy, pozostawały też w bliskim kontakcie z krajem rodzinnym. Stanowiły więc ważne ogniwo przepływu informacji między Wschodem a Zachodem i – w różnym stopniu – angażowały się w działalność polityczną.

Przed wszystkim jednak polityką zajmowali się mężczyźni – przyjeżdżali do Niemiec z orszakami poselskimi przybywającymi na dwory niemieckich książąt lub na Reichstag i nierzadko spędzali tu całe miesiące, a nawet lata<sup>6</sup>.

## Handlarze i wędrowcy

Jednak nie tylko „wielka polityka”, lecz również gospodarka i handel motywowały ludzi do podróży z Polski do Niemiec. Ziemie polskie miały do zaoferowania poszukiwane na Zachodzie surowce: drewno i inne produkty przemysłu drzewnego, skóry, bydło i coraz większe ilości zboża. Polacy importowali natomiast tekstylia i towary luksusowe. Najważniejszymi ośrodkami handlowymi były czeska Praga i śląski Wrocław, czyli miasta, w których dominowało mieszczaństwo niemieckie, choć i Polaków nie brakowało, zwłaszcza we Wrocławiu.

Na początku XV wieku dynamicznie rozwijały się targi lipskie, stając się ważnym punktem na szlaku handlowym łączącym Norymbergę i w ogóle tere-

---

<sup>5</sup> Uwe Tresp, *Eine „famose und grenzenlos mächtige Generation”. Dynastie und Heiratspolitik der Jagiellonen im 15. und zu Beginn des 16. Jahrhunderts*, „Jahrbuch für Europäische Geschichte” 2007, 8.

<sup>6</sup> Jan Pirożyński, *Zofia Jagiellonka (1522–1575) i jej księgozbiór*, Kraków 2004; Hans-Jürgen Bömelburg, Edmund Kizik, *Altes Reich und alte Republik. Deutsch-polnische Beziehungen und Verflechtungen 1500–1806*, red. („Deutsch-Polnische Geschichte”, 2), Darmstadt 2014.

ny południowoniemieckie z Europą Wschodnią. W XVI wieku przybywali tu przede wszystkim kupcy niemieccy i żydowscy oraz polskojęzyczni z Gdańska, Poznania i Krakowa. Coraz częściej jednak na targach zjawiali się handlarze z innych części państwa polsko-litewskiego, ponadto bardzo szybko rósł odsetek kupców żydowskich. W drugiej połowie XVIII wieku przybysze z terenów Polski i Litwy stanowili największą grupę wśród zagranicznych gości targów lipskich. W latach 1766–1800 doliczono się 18 600 kupców z Polski, z czego



1. Na targach lipskich spotykali się Polacy, polscy Żydzi i Niemcy. Osiemnastowieczna ilustracja pokazuje żydowskich i chrześcijańskich kupców z Polski.

86 procent stanowili Żydzi, a resztę chrześcijanie. Pożądanym towarem ze Wschodu nadal były skóry i wyroby skórzane, a także воск, łój, saletra, bursztyn i woły. Z kolei handlarze z polsko-litewskiej Rzeczypospolitej zaopatrywali się w Lipsku przede wszystkim w tekstylia i towary luksusowe. Mniejsze znaczenie dla ekonomii, za to ogromne dla wykształcenia i rozwoju nauki, miał lipski rynek księgarski – cała Polska zaopatrywała się tu w książki i inne druki.

Między Krakowem a Wrocławiem zawiązały się ściśle kontakty handlowe, podtrzymywane przede wszystkim przez Żydów; również Wielkopolska robiła interesy z Wrocławiem. W 1732 roku wrocławska oficyna W.G. Korn zaczęła wydawać książki w języku polskim i poświęcone Polsce, drukowała również podręczniki dla polskich szkół na Śląsku<sup>7</sup>.

Kupcy z Gdańska, miasta niemieckojęzycznego, choć położonego na terytorium Polski, docierali w pewnym okresie nawet do basenu Morza Śródziemnego, jednak w XVIII wieku ich działalność ograniczała się do roli pośredników handlowych stacjonujących u ujścia Wisły.

Poza tym można o nich powiedzieć to samo, co o niemieckich i żydowskich kupcach z innych części Polski – byli „Polakami” jedynie w znaczeniu, jakie to określenie miało w okresie przednowoczesnym, to znaczy – uważali się za obywateli Rzeczypospolitej, nie byli jednak koniecznie Polakami w rozumieniu etniczno-językowym (choć na ogół z mniejszym lub większym powodzeniem posługiwali się polszczyzną). Zarazem część z nich polonizowała się, tak jak niemiecki patrycjat w wielu polskich miastach.

Stosunkowo duża mobilność Żydów sprawiła, że dość wcześnie można mówić o ich migracji ze Wschodu na Zachód. Spośród 17 rabinów działających we Frankfurcie nad Menem w XVII i XVIII wieku jedynie pięciu nie miało bezpośrednich związków z Polską (lub Czechami): pozostali albo studiowali w Krakowie, albo urodzili się w Polsce. Żydowskie uczeni pochodzący z ziem państwa polsko-litewskiego przyczynili się również do rozwoju żydowskiego Oświecenia (Haskali) w Niemczech<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Josef Reinhold, *Polen/Litauen auf den Leipziger Messen des 18. Jahrhunderts*, Weimar 1971, s. 22–23, 75 passim; Gerard Koziółek, *Der Verlag W. G. Korn – Mittler zwischen Ost und West*, [w:] tegoż, *Reformen, Revolutionen und Reisen. Deutsche Polenliteratur im 18. und 19. Jahrhundert*, Wrocław i in. 1990; Aleksandra Mendykowa, *Kornowie*, Wrocław 1980, s. 18–39.

<sup>8</sup> Józef A. Gierowski, *Die Juden in Polen im 17. und 18. Jahrhundert und ihre Beziehungen zu den deutschen Städten von Leipzig bis Frankfurt a. M.*, [w:] *Die wirtschaftlichen und kulturellen Beziehungen zwischen den jüdischen Gemeinden in Polen und Deutschland vom 16. bis zum 20. Jahrhundert*, red. Karl Erich Grözinger, Wiesbaden 1992, s. 3–19; Michael Graetz, *Der kulturelle Austausch zwischen den jüdischen Gemeinden in Polen und Deutschland im 17. und 18. Jahrhundert*, [w:] tamże, s. 79–88.

## Mazury i Śląsk jako obszary polskiego osadnictwa na terenach niemieckich

Dojrzałe i późne średniowiecze to w Europie Wschodniej czas wzmożonego rozwoju osadnictwa, w tradycji niemieckiej nazywanego do niedawna „zasiedlaniem Wschodu” (*Ostsiedlung*). Wiązało się ono z przybyciem głównie osadników niemieckojęzycznych na słabo zaludnione tereny i zachodzącą w krótkim czasie zmianą profilu etnicznego regionu. Niemniej nawet na obszarach, gdzie pojawiało się coraz więcej Niemców, ludności polskiej nie tylko nie ubywało, ale nawet tworzyła ona nowe skupiska.

Jednym z pierwszych państw, w których dominował język niemiecki, a jednocześnie mieszkała mniejszość polska, było państwo zakonne. Powstało ono w XIII i XIV wieku na obszarze późniejszych Prus Wschodnich, jego zachodnią granicę stanowiła Wisła. W 1237 roku przyłączył się do niego inflancki Zakon Kawalerów Mieczowych, który jednak nie miał na swym terenie ludności polskiej. Na Pomorzu Gdańskim, należącym do Zakonu Krzyżackiego w okresie od 1308 aż po wojnę trzynastoletnią (1454–1466), ludność wiejska była przeważnie polska, w dużych miastach jak Gdańsk, Elbląg i Toruń dominował natomiast język niemiecki, podobnie zresztą jak wśród kleru. Szacuje się, że na początku XV wieku dwie trzecie ludności Pomorza Gdańskiego mówiło po polsku. W 1454 roku ta część państwa zakonnego zbuntowała się i przyłączyła do Polski, przyjmując nazwę „Prus Królewskich”<sup>9</sup>.

Na ziemiach określanych później mianem Prus Wschodnich mieszkało najpierw bałtyckie plemię Prusów. Gdy tereny te znalazły się w obrębie państwa zakonnego, na ich północnych krańcach zaczęto osiedlać przeważnie kolonistów niemieckich, trudno dostępne obszary graniczne zajęli natomiast z czasem polscy chłopi i szlachta, przybywający tu z sąsiedniego Księstwa Mazowieckiego. Zachowały się informacje o kilku polskich lokacjach wsi z XIV i XV wieku. Pod koniec XV wieku w niektórych miejscowościach msza była odprawiana po polsku<sup>10</sup>.

W 1525 roku Albrecht Hohenzollern, ostatni wielki mistrz Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego, złożył hołd przed królem Zygmuntem Starym, a pozostała część państwa zakonnego stała się świeckim,

<sup>9</sup> Marian Biskup, *Okres III: Rozwój gospodarki czynszowej i utrwalenie ustroju stanowego na Pomorzu Wschodnim pod rządami krzyżackimi (1310–1466)*, [w:] *Historia Pomorza. Opracowanie zbiorowe*, red. Gerard Labuda, t. 1: *Do roku 1466*, Poznań 1969, s. 581–775.

<sup>10</sup> Andreas Kossert, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, tłum. Barbara Ostrowska, Warszawa 2004, s. 31–36; Max Toeppen, *Geschichte Masurens. Ein Beitrag zur preußischen Landes- und Kulturgeschichte*, Danzig 1870, s. 112–122.

protestanckim księstwem. Niezmiennie przyciągało ono osadników polskich, którzy albo już byli protestantami, albo stawali się nimi niedługo po przyjeździe. Nieurodzajne ziemie mazurskie, porośnięte lasami i poprzecinane jeziorami stały się matecznikiem polskich luteran, zamieszkujących aż do XVII wieku tereny wokół Ełku, Pisz, Węgorzewa i Szczytna. Powiązania dynastyczne Prus Książęcych z Brandenburgią w 1701 roku doprowadziły do połączenia obu krain i utworzenia Królestwa Prus. Niewiele to zmieniło w sytuacji tak zwanych „polskich gmin” (*polnische Ämter*), jak zaczęto określać te tereny. Pruscy monarchowie również pogodzili się z sytuacją językową i zwracali się do swoich mazurskich poddanych za pośrednictwem edyktów pisanych po polsku. Miejscowa ludność utrzymywała ożywione kontakty z ziemiami polskimi, co nie dziwi, skoro nie było bariery językowej. Utrudniała ona za to porozumienie z urzędnikami pruskimi, którzy zdołali podporządkować sobie jedynie mniejsze miasta w regionie. Polski był również językiem kościelnym, dlatego też to w Królewcu ukazały się pierwsze drukowane śpiewniki i katechizmy w języku polskim. Ponieważ potrzebni byli polskojęzyczni kaznodzieje i nauczyciele, w 1728 roku utworzono na uniwersytecie w Królewcu seminarium polskie, istniejące do 1901 roku<sup>11</sup>.

Na Śląsku sytuacja wyglądała inaczej: w dojrzałym średniowieczu były to ziemie należące do Polski, jednak związek ten zaczął się rozluźniać w okresie rozbicia dzielnicowego (czyli po 1138 roku). W 1146 roku księcia Władysława Wygnańca przepędzili ze Śląska jego bracia panujący w innych dzielnicach. Przyjął go pod swoje skrzydła król niemiecki, przekazując mu we władanie zamki Altenburg w Saksonii. Zacieśniło to więzi między Śląskiem a Rzeszą. Syn Władysława, Bolesław, przez wiele lat służył na dworze króla niemieckiego, by później, przy wsparciu cesarza Fryderyka Barbarossy, podjąć skuteczną próbę odzyskania Śląska. Dynastyczne powiązania śląskich Piastów z ziemiami niemieckimi były i pozostały bliskie, a pod koniec XII wieku w wyniku *melioratio terrae* pojawiło się jeszcze więcej niemieckojęzycznych kolonistów, którzy zaczęli zmieniać etniczną strukturę regionu.

W połowie XIV wieku śląscy książęta przyłączyli się do królestwa czeskiego, a tym samym do Rzeszy, nie pociągnęło to jednak za sobą zmian w mentalności mieszkańców; w 1526 roku Śląsk wraz z Czechami znalazł się w posiadaniu Habsburgów. Jak stwierdził Andreas Rüter, „późnośredniowieczny Śląsk rozumiany jako przestrzeń historyczna nie był ani polski, ani niemiecki”. Można by to wyrazić jeszcze inaczej: było tu wiele tego, co polskie i tego, co niemieckie, a jeszcze więcej tego, co wymykało się jednoznacznym przyporządkowaniem. W niektórych częściach Śląska językiem używanym na co dzień był

<sup>11</sup> Andreas Kossert, *Mazury...*, s. 37–139.

polscy, a tamtejsze rody książęce, których część wywodziła się od wygastej już wówczas w Polsce dynastii piastowskiej, pielęgnowały polską tradycję. Ostatni ród Piastów śląskich wygasł w linii męskiej w 1675 roku. Wprawdzie dwory książęce od dawna były już wówczas pod wpływem kultury niemieckiej, ale na przykład w Oleśnicy i Bierutowie, gdzie panował ród Podiebradów, język polski cieszył się w XVI i pierwszej połowie XVII wieku dużą estymą. Funkcję łącznika nadal pełniła organizacja kościelna – do 1641 roku biskupstwo wrocławskie należało do polskiej prowincji kościelnej, również część wspólnot zakonnych bardzo długo pozostała przy języku polskim<sup>12</sup>.

Polszczyzna zanikała w różnym tempie: na terenach leżących na południe od Odry przebiegało to szybciej, choć aż do XIX wieku również tutaj ocalały polskie wysepki. Z kolei na północ od Odry był to proces powolniejszy, zwłaszcza przy granicy z Wielkopolską przetrwały wyraźnie większe enklawy polskie. Na Górnym Śląsku natomiast, z wyjątkiem kilku regionów i większych miast, dominowała polszczyzna, nawet niemiecka ludność napływowa stosunkowo szybko dostosowywała się do języka większości (tutaj był to polski, a na południu czeski) i ostatecznie za tą tendencją podążyło również gros miast i szlachty. Zarazem jednak miejscowy dialekt coraz bardziej odbiegał od czystej polszczyzny, przejmując liczne elementy z niemieckiego i czeskiego. Nawet tam, gdzie niemiecki stawał się językiem urzędowym i posługiwały się nim elity, polski nierzadko pozostawał w użytku w sferze prywatnej. Na Górnym Śląsku wykształciła się nawet literatura polska, na ogół o charakterze religijnym, choć zdarzały się również publikacje świeckie. We Wrocławiu dominował wprawdzie niemiecki, jednak śląska stolica pełniła także funkcje ośrodka kulturalnego. Oferowała wiele okazji do styczności z polszczyzną, której można było nauczyć się na przykład w szkołach polskich, gdzie z zapałem uczyli kupieckie potomstwo. Można też było wykształcić się na duszpasterza ludności polskojęzycznej, najlepiej w placówce prowadzonej przez jezuitów, która w 1702 roku została przekształcona w uniwersytet<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Andreas Rüther, *Region und Identität. Schlesien und das Reich im späten Mittelalter*, Köln–Weimar–Wien 2010, s. 218–219 (tu cytaty); *Schlesien und die Schlesier*, red. Joachim Bahlcke, München 2000, s. 34; Jan Harasimowicz, *Deutschland und Polen in der Frühen Neuzeit: Durchdringung der Kulturen und Dialog der Konfessionen*, „Barok. Historia–Literatura–Sztuka” 2006, numer specjalny „Barock. Geschichte – Literatur – Kunst. Deutsch-polnische Kulturkontakte im 16. bis 18. Jahrhundert”, s. 9–31.

<sup>13</sup> *Schlesien...*, s. 38n; Wacław Korta, *Historia Śląska do 1763 roku*, Warszawa 2003, s. 223–226, 392–393; Walter Kuhn, *Geschichte der deutschen Ostsiedlung in der Neuzeit*, t. 1, Köln–Graz 1955, s. 100–106; Alina Kowalska, *Dzieje języka polskiego na Górnym Śląsku w okresie habsburskim (1526–1742)*, Wrocław 1986; Jan Harasimowicz, *Deutschland und Polen...*, s. 23; Danuta Teresa Konieczny, *Polnisches Kulturleben in Schlesien (1750–1850)*, München–Berlin 2010, s. 26, 65.



## Studenci i inni: polscy podróżnicy na ziemiach niemieckich

Jeśli nie liczyć Mazurów napływających do Prus Zakonnych lub później Książęcych, okaże się, że migracja Polaków na tereny niemieckojęzyczne była zjawiskiem marginalnym. Niemniej zdarzali się przedstawiciele elit, którzy przez dłuższy lub krótszy czas mieszkali w Niemczech i to nie tylko dlatego, że ich królewscy lub książęcy rodzice właśnie tutaj wybrali im małżonka. Dobrze udokumentowane są kosztowne podróże edukacyjne i wyjazdy na studia Polaków (i Litwinów). W XIV i XV wieku, gdy tylko powstały uniwersytety, na uczelnie niemieckie zaczęli przybywać studenci z ziem polskich, najwcześniej do Kolonii, Heidelbergu, Lipska i Bazylei, a później także do Wiednia i – przede wszystkim – do Pragi.

Reformacja, która na jakiś czas ogarnęła znaczącą część polskiej szlachty, sprawiła, że wzrosło zainteresowanie studiowaniem na uniwersytetach protestanckich, na przykład w Królewcu, gdzie od założenia uczelni w 1544 do 1772 roku zarejestrowano 3,5 tysiąca studentów z terenów Polski i Litwy (w latach 1551–1552 uczył się tu poeta Jan Kochanowski). Polskich studentów zaczęły przyciągać również zreformowane uniwersytety katolickie w południowych Niemczech. Wyjazdy na studia pozwalały nie tylko zdobyć wykształcenie, ale także nauczyć się języka, co było celem zarówno magnatów, jak i drobnej szlachty, która obiecywała sobie po tym korzyści w kontaktach handlowych z Gdańskiem i miastami pruskimi. Tak na przykład na początku XVII wieku szlachcic Aleksander Ługowski udzielił swemu synowi Jasiowi następujących instrukcji: „potrzebuję też i tego bardzo po tobie, żebyś mi języka niemieckiego lekce sobie nie ważył, ten bowiem nie tylko potrzebny jest do krajów cudzych, ale też i w domu, przy dworze króla”. Równie pożądane były jednak tzw. *soft skills*, o czym świadczą wskazówki innego szlacheckiego ojca, zalecającego synowi odwiezienie okolic „gdzie piwa używają i wina też nieskąpo”, aby „po trosze wina przywykał dla przyszłych czasów”<sup>14</sup>.

Przez pewien czas *grand tour* była obowiązkowym punktem programu w edukacji majątnej szlacheckiej młodzieży z polsko-litewskiej Rzeczypospolitej. Sebastian Lubomirski, potomek możnego rodu magnackiego, studiował

<sup>14</sup> Witold Molik, *Die Polen und die Universität in Königsberg in den Jahren 1871 bis 1914*, „Nordost-Archiv” N.F. 1994, t. 3, z. 2, s. 427; Dorota Żołądź-Strzelczyk, *Peregrinatio academica: Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Poznań 1996, s. 29 (tu pierwszy cytat); Władysław Czapliński, Józef Długosz, *Podróż młodego magnata do szkół (Studium z dziejów kultury XVI i XVII w.)*, Warszawa 1969, s. 28, s. 53 (tu drugi cytat).

w Lipsku w latach 1559–1560, a po powrocie do Polski zrobił wielką karierę i zgromadził bajeczne bogactwa. W 1595 roku posłał dwunastoletniego syna Stanisława (1583–1649) z ekwipażem i służbą na nauki do kolegium jezuickiego w Monachium, gdzie chłopiec nie tylko uczęszczał do szkoły, lecz również uczestniczył w bogatym życiu towarzyskim, pobierał lekcje jazdy konnej i udawał się na liczne wycieczki. Później z kolei Stanisław posłał swojego syna na studia do Rzeszy. Koronowane głowy także wysyłały swoich potomków na wojaże: w latach 1624–1625 polski królewicz, późniejszy król Władysław IV Waza, wybrał się z czterdziestoosobową świtą w wielką podróż po Europie, która zaprowadziła go na ziemie niemieckie, gdzie był witany z największą sympatią<sup>15</sup>.

Niewiele wiadomo o podróżach do Niemiec mieszczan i przedstawicieli niższych warstw. Wymieńmy jednak choć jeden przykład – biografię malarza Jana Polaka (także: Polacka lub Pollaka), który najprawdopodobniej pochodził z Krakowa i najpóźniej w 1482 roku zamieszkał w Monachium, gdzie zmarł w 1519 roku. Przez całe dziesięciolecia sztuka sakralna Górnej Bawarii pozostawała pod jego wpływem. Polak tworzył ekspresywne ołtarze, freski i obrazy w Monachium i okolicznych miejscowościach jak Weihenstephan, Benediktbeuren i Freising (Fryzyna).

Również rycerze ciągnęli na zachód – zwłaszcza w dojrzałym średniowieczu polscy wojowie zaciągali się na służbę u władców niemieckich<sup>16</sup>.

## Biskupi i reformatorzy

Kościoły jako instytucje transnarodowe w naturalny sposób sprzyjały zetknięciu różnych kultur i wspólnot językowych. Kariera w Kościele, zwłaszcza katolickim, często wiązała się z przekraczaniem granic. Nie inaczej było w kontekście polsko-niemieckim. Poniżej kilka przykładów: Otton z Bambergu spędził całe lata jako kapłan na dworze Władysława Hermana, gdzie nauczył się polskiego, po czym wrócił na dwór cesarski, by ostatecznie w latach 1124–1128 na prośbę księcia Bolesława Krzywoustego zostać misjonarzem Pomorzan. Jeśli Otton z Bambergu należał do Niemców biegłych w języku polskim, to Mateusz z Krakowa był jednym z najlepiej mówiących po niemiecku Polaków. Urodził

<sup>15</sup> Władysław Czapliński, Józef Długosz, *Podróż...*, s. 35–36; *Die Reise des Kronprinzen Władysław Wasa in die Länder Westeuropas in den Jahren 1624/1625*, red. Bolko Schweinitz, München 1988.

<sup>16</sup> Andrea Langer, *Jan Polack*, [w:] *Neue Deutsche Biographie* 2001, 20, s. 593n, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118831860.html#ndbcontent>, (dostęp: 17 II 2017).